Telewizyjny raptularz

„Sława i chwała"

RELACJE z piłkarskich Mistrzostw Świata usunęły w cień inne audycje repertuaru telewizyjnego. Szkoda, bo właśnie w tych tygodniach na małym ekranie mamy do czynienia z nieprzeciętnym wydarzeniem literackim i teatralnym, jakim jest podzielone na cztery części widowisko zrealizowane przez Lidię Zamkow na podstawie „Sławy i chwały" Jarosława Iwaszkiewicza.

Każde wielkie dzieło literackie przeniesione na ekran wzbudza powszechne zainteresowanie. A cóż dopiero, gdy jest to dzieło polskie, współczesne, poruszające sprawy obchodzące nas wszystkich, wiążące się z naszymi biografiami, doświadczeniami, ambicjami. Takim dziełem jest na pewno wielka epopeja Jarosława Iwaszkiewicza, powieść obejmująca akcją pół wieku najnowszej historii polskiej, ukazująca wszystkie prawie środowiska społeczne i procesy zachodzące w tych środowiskach pod wpływem dwóch wojen światowych i rewolucji socjalistycznej. Ponadto jest to powieść bardzo osobista, bliska pisarzowi. Niektórzy utrzymują nawet, że [illegible], że za postaciami powieściowymi kryją się ludzie autentyczni, powszechnie znani.

Nic więc dziwnego, że na realizację czekaliśmy z niecierpliwością. Jak poradzą sobie autorzy przedstawienia z wielowątkową fabułą? Czy wykonawcy głównych postaci „Sławy i chwały" będą odpowiadać naszym wyobrażeniom? Czym w ogóle będzie telewizyjna „Sława i chwała"? I czym może być wedle intencji realizatorów?

— Dla mnie — powiedziała realizatorka przedstawienia Lidia Zamkow — „Sława i chwała" nie jest opowieścią o ludzkich losach, nie jest sagą rodzin. Ja w niej widzę przede wszystkim dzieje myśli narodowej, ścieranie się i kształtowanie różnych postaw, przedstawicieli różnorodnych tradycji — politycznych, moralnych, życiowych, które dla nas są jakby wspólnym drzewem poznania dobrego i złego, z nich wyrastamy my — ludzie lat siedemdziesiątych, wyrośnięci w tym, z czego możemy być dumni i w tym, co w sobie musimy wciąż zwalczać. Iwaszkiewicz uczy nas na przykład nad wyraz precyzyjnie rozróżniać pojęcie patriotyzmu od pojęcia nacjonalizmu..

Tyle reżyserka. A jak odbierzemy my telewizyjną „Sławę i chwałę"? Zastępuje może książkę, czy ją uzupełnia? Staje się konkurentką powieści, czy sprzyja rozwojowi czytelnictwa?

Myślę, że z telewizyjnego widowiska może być tylko pożytek. Przedstawienie sygnalizujące najwybitniejsze wątki powieści skłoni na pewno niejednego widza do sięgnięcia po książkę. Fabuła mnoży wątki i epizody. Chociaż inscenizacja została ograniczona do wybranych epizodów, wyrywkowych, potraktowanych lakonicznie, każdy widz bez trudu wyczuł, że tyle, co pokazano, ogrom spraw. W takich wypadkach książka jest niezbędna.

Dotychczas obejrzeliśmy dwa odcinki „Sławy i chwały". Pierwszy nadany 19 czerwca nosił tytuł „Pozory sławy". Akcja obejmowała czas od chwili zakończenia pierwszej wojny światowej, gdzieś do końca lat dwudziestych. Wydarzenia rozgrywały się głównie w Warszawie, gdzie po zakończeniu wojny ściągali rozproszeni po świecie Polacy, wśród nich również przedstawiciele arystokratycznych rodzin z Ukrainy — Myszyńscy i Bilińscy. Pozbawieni rozbitkowie szukają dla siebie miejsca w życiu, nawiązują się nowe kontakty, dochodzi do mezaliansu. Na koniec główni bohaterowie Janusz Myszyński (grany przez Leszka Herdegena) i Edgar Szyller (Edmund Fetting) wyjeżdżają do Paryża. W pierwszym odcinku na uwagę zasługiwał znakomity epizod Zofii Małynicz w roli księżnej Bilińskiej.

Druga część nadana w ostatni poniedziałek nosiła tytuł „Polonia Restituta" i przeniosła nas do Paryża, do środowiska polskiej emigracji i przedstawicieli odrodzonej Polski, ale także do [illegible] rodzin, przeżywających [illegible] i ludzi szukających szczęścia za granicą. Zarysowane tu zostały różne postawy wobec ówczesnej Polski i postępujących procesów społecznych i historycznych. Głównym bohaterem pozostał Janusz Myszyński, ale znalazł godnych partnerów do dyskusji. Akcja w latach trzydziestych. Do Francji docierają echa zamachu Piłsudskiego. Pojawił się wątek sanacyjny. A także kilka świetnych epizodów. Obok Edgara Szyllera, przypominającego zewnętrznie i szczegółami biografii Karola Szymanowskiego, pojawił się również profesor [illegible] (Ignacy Machowski), ucharakteryzowany na [illegible].

Następne odcinki — „Piękne lata" i „Epilogi i dalsze ciągi" — w najbliższe poniedziałki.

ARS